

163

S A Ł O S N E
S M I E R T E L N Y C H W Y K O K O W
Z N I W O

Przy Akeie Pogrzebowym
Szláchetnego Jego Mości Páná

ŁUKASZA MO-
SCICKIEGO

Rádnego Páná, y Kámelarza Torunskiego.

dnia 27. Wrzesnia R. P. 1708.

WYSTAWIONE

Przez

Przyjacielá Szezerego.



E Typographeo Nobilissimi Senatus & Gymnasii.



Do kąd śmierci wżłosci wysiłona?
Tąże wypuszczasz jadowite strzaly?
Długosz twá Kosá będzie za juszona?
Odktorey pada i stáry, i miáły.
Wcáłymże świecie będzie ogłoszona
Furya twoiá, i impet zuchwáły?
Czyliż iuż nie czas, byś zfatygowána
Spoczęła sobie nie pohámowána?

Jużci to żniwá ná polách ustáły,
Już wszystkie snopki do gumná zwiezione.
Nie mieszaią się boynych kłosow wáły,
Role wszelákjm zbożom obciążone
Swym gospodarzom urodzay oddáły,
Leżą Cerery frukty uwieńczone.
Wzdyc to już sieyby czasy nastąpiły!
Wrzucona wżiemie ziárna Kły puścily.

Czemże

Czemże mieszasz libitino czasu?

Gdy wschodzą zboża, ty odprawiasz żniwá.
Takiesz to będziesz czyniłá niewczásy?

Ktorasz od siebie wolna będzie niwa?
Jeszcze to winnych gron nie cisną prásy!

A ty stałaś się tak nie litosciwa!
Ze wprzód wyciskasz ludzki dusze z ciała,
Nim ieśień liście drzewom odebrała.

Ják mostem kładziesz bogátych z niedznemi!

Scielesz wgrobowcach Paniętá z Prálaty!
Ukládasz wzajem podłych z wysokiemi!

Nie respektując nie ná Magistráty.
Mieszasz dzieciny z starcámi swémi!

Nie czyniąc bráku między plciá, i láty!
U Ciebie ludzie wszyscy w rowney wadze,
W rownym faworze, cenie, i powadze.

Acb położyłaś już i szláchetnego,

Ná kátá fálku ludzkiej smiertelnosci,
Dziś J Ego Mosci Páná Moscickiego,

Ktory dopedził terminu wiecznoscí.
Kámelárzá i Rádcę Toruńskiego,

Co żeś wskorála w twoiey beśpieczności?
Vmárl, lecz życie, i zawsze żyć będzie,

w pámiéci godnych ludzi tu i wszędzie.

Mostem mu były do honorow cnoty,

I do nabyciá imienia dobrego,
Fortun dodały chwalebne przymioty,

Wynikájące z urodzenia cnego,
Nie zbywáło w nim powinney ochoty

W rádzie, i pracy Miasta Toruńskiego,
Nikt mu nie przyzna najmnieyszey chytrosci,

Ktory się kocha w prawdzie i szczerosci.

Więcej

Więcze rzec mogę, że mógł być nazwany
Mostem, przez który fortuna wchodziła
Do Toruńskiego Miasta bez odmiány,
Kámelárya gdy się nim szczyčila,
Zdozoru miała prowent nádmniemány,
Wprzyśludze nigdy się nie záwodziła,
Zá co wdzięcznością tak obowiązana.
Oddáię dzięki nie zápamiętana.

Szczęśliwie tedy pro pracách w wieczności,
Zázyi spoczynku przyobiecánego,
Erwinkowány od sviátá przykrosci,
Niech cna Małzonká mia pociechę z tego,
Kiedy po smierci, chociaż w iey żalosci,
Nie ginie sława imienia zacznego,
Eliberowác może od gorzkosci,
Cne twe potomstwo pámięć Oycá swego,
Hoyne od Bogá láski odbieráycie,
Tu dlugo żyjąc w zdrowie opływáycie.

